

„Obyś mógł opowiadać i utrwalić w pamięci” (por. Wj 10, 2)

Życie staje się historią

Orędzie na 54.

Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu

Chciałbym Orędzie na ten rok poświęcić tematowi narracji, ponieważ wierzę, że aby się nie zagubić, powinniśmy oddychać prawdą dobrych historii, takich, które budują, a nie niszczą; historii, które pomagają odnaleźć korzenie i siłę, aby iść razem naprzód. W zamieszaniu otaczających nas głosów i przesłań, potrzebujemy ludzkiej narracji, która opowie nam o nas oraz o pięknie w nas mieszkającym; narracji, która potrafi oglądać świat i wydarzenia z czułością; opowiadającej o naszym istnieniu, jako o żywej tkance ukazującej splot powiązań, poprzez które jesteśmy złączeni jedni z drugimi.

1. Tkanie historii

Człowiek jest bytem opowiadającym. Od małego mamy głód historii, tak jak mamy pragnienie jedzenia. Mogą one mieć formę bajek, powieści, filmów, pieśni, wiadomości... Te historie wpływają na nasze życie, nawet jeśli nie jesteśmy tego świadomi. Często decydujemy, co jest właściwe albo co jest błędne, w oparciu o osoby lub historie, które sobie przyswoiliśmy. Opowiadania mają na nas wpływ, utrwalają nasze przekonania i nasze postawy, mogą pomóc nam zrozumieć siebie i powiedzieć kim jesteśmy.

Człowiek jest nie tylko jedynym bytem, który potrzebuje ubrania, aby ukryć swoją nagość (por. Rdz 3, 21), ale pozostaje także jedynym, który potrzebuje wypowiedzenia siebie, „wyrażenia siebie” poprzez historie, aby utrwalić swoje życie. Nie tkamy jedynie ubrań, ale również historie. Ludzka zdolność do „tkania”, prowadzi zarówno do tkanin, jak i tekstów. Historie wszystkich czasów mają wspólny „szkielet”: struktura zakłada obecność „bohaterów”, także tych zwyczajnych, którzy, by podążać za marzeniem, mierzą się z trudnymi sytuacjami, podejmują walkę ze złem, wzmocnieni siłą miłości, która czyni ich odważnymi. Zanurzając się w tych historiach, możemy odnaleźć heroiczne motywacje, aby zmierzyć się z życiowymi wyzwaniami.

Człowiek pozostaje bytem narracyjnym, ponieważ jest bytem stającym się, który odkrywa siebie i ubogaca się treściami swoich dni. Ale od samych początków, nasze opowiadanie jest zagrożone: w historii wije się zło.

2. Nie wszystkie historie są dobre

„Jeśli spożyjesz, będziesz jak Bóg” (por. Rdz 3, 4): pokusa węża wchodzi w samą treść historii jako węzeł trudny do rozplątania. „Jeśli posiłdziesz, staniesz się, osiągniesz...”, podpowiada jeszcze dzisiaj ten, kto posługuje się opowiadaniem historiami (storytelling) instrumentalnie. Ile historii narkotyzuje nas, próbując przekonać, że aby być szczęśliwymi ciągle potrzebujemy mieć, posiadać i konsumować. Prawie nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak bardzo stajemy się

żadnymi plotek i obmów, ile przemocy i fałszu pochłaniamy. Często w sieci komunikacyjnej, zamiast budujących opowiadań, które są spoiwem więzi społecznych i kulturowych, powstają historie destrukcyjne i prowokacyjne, które niszczą i rwą delikatne nici współistnienia. Zestawiają one razem niesprawdzone informacje, powtarzając wypowiedzi banalne i fałszywie przekonujące, uderzając hasłami nienawiści. Nie tworzy się wtedy ludzkiej historii, ale odziera się człowieka z jego godności.

Podczas gdy opowiadania używane dla celów instrumentalnych oraz podporządkowujących umysły mają krótki żywot, dobra historia jest w stanie przekroczyć granice czasu i przestrzeni. Pomimo upływu wieków pozostaje aktualna, ponieważ daje pokarm życiu.

W epoce, w której fałszerstwo ukazuje się jako coraz bardziej wyrafinowane i osiąga zastraszający poziom (deepfake), potrzebujemy mądrości, aby zebrać i stworzyć opowiadania piękne, prawdziwe, i dobre. Potrzebujemy odwagi, aby odrzucić te fałszywe i złowrogie. Potrzebujemy cierpliwości i rozeznania, aby odkryć historie, które pomogą nam nie zagubić się pośród tylu dzisiejszych utrapień; historii, które postawią w świetle prawdę o tym, kim jesteśmy, także w niedostrzeganym, codziennym heroizmie.

3. Historia historii

Pismo Święte jest Historią historii. Ile zdarzeń, ludów, osób nam przedstawia! Ona ukazuje od samego początku Boga, który jest równocześnie Stworzycielem i Narratorem. Gdy On wypowiada swoje Słowo, rzeczy stają się (por. Rdz 1). Poprzez swoją narrację Bóg powołuje do życia rzeczy i na końcu stwarza mężczyznę i kobietę jako wolnych partnerów, twórców historii razem z Nim. W jednym z psalmów, stworzenie opowiada Stwórca: „Ty bowiem utworzyłeś moje nerki i utkałeś mnie w łonie mej matki. Dziękuję Ci, żeś mnie stworzył tak cudownie [...]. Nie tajna Ci moja istota, kiedy w ukryciu powstawałem, utkany w głębi ziemi” (Ps 139, 13-15). Nie urodziliśmy się dokończeni, potrzebujemy być nieustannie „tworzeni” i „stający się”. Życie zostało nam dane jako zaproszenie, aby nieustannie tkąć ten „wspaniały cud”, którym jesteśmy.

W tym znaczeniu Biblia jest wielką historią miłości między Bogiem a ludzkością. W jej centrum znajduje się Jezus: Jego życie jest spełnieniem planu miłości Boga do człowieka i równocześnie historii miłości człowieka do Boga. Człowiek będzie w ten sposób wezwany, z pokolenia na pokolenie, do opowiedzenia i zachowania w pamięci najważniejszych wydarzeń tej Historii historii, tych narracji, zdolnych do przekazania sensu tego, co się wydarzyło.

Tytuł tego Orędzia został wzięty z Księgi Wyjścia, podstawowego opowiadania biblijnego, które jest świadkiem interwencji Boga w historii swojego ludu. W istocie, kiedy zniewoleni synowie Izraela wołają do Niego, to On słucha i przypomina sobie: „Bóg wspomniął na swoje przymierze z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. Wejrzał Bóg na położenie Izraelitów i pomyślał o nich” (Wj 2, 24-25).

Z pamięci Boga wypływa wyzwolenie z uciemżenia, które przychodzi poprzez znaki i cuda. I w tym miejscu Pan odsłania przed Mojżeszem sens wszystkich znaków: „abyś opowiadał dzieciom i utrwał w pamięci twojego syna i wnuka znaki, jakie zdziałalem: abyście wiedzieli, że Ja jestem Panem!” (Wj 10, 2). Doświadczenie Wyjścia uczy nas, że znajomość Boga jest przekazywana przede wszystkim przez opowiadanie, z pokolenia na pokolenie, o tym, jak On nieustannie pozostaje obecny. Bóg życia komunikuje się opowiadając życie.

Sam Jezus opowiadał o Bogu nie poprzez abstrakcyjne wywody, ale poprzez przypowieści, krótkie opowiadania, historie wzięte z codziennego życia. Tutaj życie staje się historią, a następnie dla słuchacza historia staje się życiem: to opowiadanie wchodzi w życie tego, który słucha i je przekształca.

Także same Ewangelie, co nie jest przypadkiem, są opowiadaniem. Podczas, gdy informują nas o Jezusie, przemieniają nas^[1], upodabniają nas do Niego: Ewangelia wzywa czytelnika do uczestnictwa w tej samej wierze, aby dzielić to samo życie. Ewangelia Jana mówi nam, że Narrator w sensie właściwym – Słowo – stał się narracją: „Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim opowiedział” (J 1, 18). Użyłem określenia „opowiedział”, ponieważ oryginał *exeghésato* może być przetłumaczony bądź jako „objawiony” lub jako „opowiedziany”. Bóg osobiście włączył się w naszą historię, dając nam nowy sposób tworzenia naszych historii.

4. Historia, która się odnawia

Historia Chrystusa nie jest dziedzictwem przeszłości, jest naszą historią, zawsze aktualną. Ona mówi nam, że Bóg wziął sobie do serca człowieka – nasze ciało, naszą historię, aż do stania się człowiekiem, ciałem i historią. Mówi nam także, że nie istnieją historie ludzkie nieznaczące i małe. Po tym, jak Bóg stał się historią, każda ludzka historia jest w pewnym sensie historią boską. W historii każdego człowieka Bóg objawia historię swojego Syna, który zszedł na ziemię. Każda ludzka historia posiada niepodważalną godność. Dlatego ludzkość zasługuje na opowieści, które sięgają jej poziomu, tego oszałamiającego i fascynującego poziomu, do jakiego wyniósł ją Jezus.

„Wy – pisał św. Paweł – jesteście listem Chrystusowym, napisanym nie atramentem, ale Duchem Boga żywego, nie na kamiennych tablicach, ale na żywych tablicach serc” (2 Kor 3, 3). Duch Święty, miłość Boga, pisze w nas. I pisząc w nas, utwierdza w nas dobro, przypomina o nim. Przypominać oznacza w istocie nieść do serca (wł: *ri-cordare* - red.), „pisać” w sercu. Poprzez działanie Ducha Świętego każda historia, także ta najbardziej zapomniana, również ta zapisana na bardzo krzywych liniach, może stać się inspirująca, może odrodzić się jako arcydzieło, stając się dodatkiem do Ewangelii. Tak jak Wyznania Augustyna. Jak Opowieść Pielgrzyma Ignacego. Jak Dzieje duszy Teresy od Dzieciątka Jezus. Jak Narzeczeni (wł: *Promessi sposi* – red.), jak Bracia Karamazow. Jak wiele innych historii, które przedziwnie stały się sceną spotkania pomiędzy wolnością

Boga a wolnością człowieka. Każdy z nas zna różne historie pachnące Ewangelią, które dały świadectwo Miłości przemieniającej życie. Te historie zasługują na dzielenie się nimi, na opowiadanie ich, na ożywianie ich w każdym czasie, w każdym języku, poprzez wszystkie środki komunikowania.

5. Historia, która nas odnawia

W każde wielkie opowiadanie wkracza nasze opowiadanie. Kiedy czytamy Pismo Święte, historie świętych, także te teksty, które potrafiły odczytać duszę człowieka i wydobyć na światło jej piękno, Duch Święty może pisać w naszych sercach, odnawiając w nas pamięć tego, kim jesteśmy w oczach Boga. Kiedy przypominamy sobie o miłości, która nas stworzyła i zbawiła, kiedy wsączamy miłość w nasze codzienne historie, kiedy tkamy miłosierdziem ramy naszych dni, wtedy przekładamy kolejną stronę. Nie jesteśmy już więcej wplątani w narzekanie i smutki, powiązane z chorą pamięcią, która zamyka serce, ale otwieramy je na innych, otwieramy się na wizję samego Narratora. Opowiadanie Bogu naszej historii nigdy nie jest bezużyteczne, nawet wtedy, gdy kronika wydarzeń pozostaje niezmienna, zmienia się jednak sens i perspektywa. Opowiadać o sobie Panu, to wejść w jego współczujące spojrzenie miłości dla nas i dla innych. Jemu możemy opowiedzieć historie, które przeżywamy, zanieść Mu osoby, powierzyć różne sytuacje. Z Nim możemy ponownie połączyć tkankę życia, zszyć pęknięcia i wyrwy. Jak bardzo tego wszyscy potrzebujemy!

Pod spojrzeniem Narratora – jedyne, który ma ostateczny punkt widzenia – przybliżmy się z kolei do bohaterów, do naszych braci i siostr, stojących obok nas, uczestników dzisiejszych historii. Tak, ponieważ nikt nie jest statystą na scenie świata i historia każdego jest otwarta na możliwą zmianę. Także, kiedy opowiadamy o złych rzeczach, możemy nauczyć się pozostawiania przestrzeni dla odkupienia, możemy rozpoznać pośród zła także dynamizm dobra, aby pozwolić mu zaistnieć.

Dlatego nie chodzi o gonienie za logiką opowiadanych historii (storytelling), ani o robienie im czy sobie reklamy, ale o przypominanie o tym, kim jesteśmy w oczach Boga, oraz o świadczenie o tym, co Duch Święty pisze w sercach, o objawianie każdemu, że jego historia zawiera rzeczy wspaniałe. Aby móc to czynić, powierzmy się Kobiecie, która tkła w swoim łonie człowieczeństwo Boga i, jak mówi Ewangelia, rozważała wszystko, co się wydarzało. Dziewica Maryja w istocie zachowywała wszystko, rozważając w sercu (por. Łk 2, 19). Prośmy o pomoc Tę, która umiała rozwiązywać życiowe węzły łagodną siłą miłości:

Maryjo, Niewiasto i Matko, Ty tkłaś w łonie Słowo Boże, Ty opowiadałaś swoim życiem wspaniałe dzieła Boga. Wysłuchaj naszych historii, zachowaj je w swoim sercu i uczynь swoimi, również wtedy, gdy nikt nie chce ich słuchać. Naucz nas rozpoznawać dobry wątek, który kieruje historią. Wejrzyj na cały splot węzłów, w które uwikłane jest nasze życie, paraliżujących naszą pamięć. Twoje delikatne ręce mogą rozwiązać każdy węzeł. Niewiasto Ducha, Matko zaufania, inspiruj także

nas. Pomagaj nam tworzyć historie pokoju, historii przyszłości. I wskazuj nam drogę wspólnego podążania.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 24 stycznia 2020 roku,
we wspomnienie św. Franciszka Salezego.

FRANCISCUS